

MICHAŁ POCZĄTEK¹

Przymus pracy w okupacyjnym Kraju Warty i kategoria „wydajnych Polaków”. Uwagi na marginesie Kodeksu Etyki Lekarskiej

Coercive Work During German Occupation in the Country of the Warta River (1939-1945) and So Called "Useful Poles": On the Side Note of the Medical Ethics Code

¹ Prywatny Specjalistyczny Gabinet Neurologiczny Michał Początek

ABSTRAKT

Podczas II wojny światowej hitlerowskie Niemcy wcieliły do swego państwa znaczne obszary Rzeczypospolitej. Ziemia wielkopolska weszła w skład prowincji o nazwie Kraj Warty. Duża część ludności została wysiedlona poza granice prowincji, część – wpisana na Niemiecką Listę Narodowościową (NLN, tzw. volksliste), a niewielka, 40-tysięczna grupa została uznana za dorównującą Niemcom pod względem wydajności pracy i uprzywilejowana socjalnie. Po wojnie ich postawę zweryfikowano pod kątem prawnym i moralnym.

Powraca pytanie: Czy w tamtych warunkach sumienna, mocno zakorzeniona w miejscowej „organicznikowskiej tradycji” pożyteczna praca na rzecz własnej społeczności, służebna postawa wobec wszystkich ofiar konfliktu wojennego, aczkolwiek pod komendą okupanta, dają się moralnie usprawiedliwić? Jak praktycznie mogłaby i miałyby wyglądać zawodowa działalność lekarzy tudzież innych pracowników medycznych na tle współczesnych zagrożeń wojennych, zwłaszcza że niewolnicza praca podbitej ludności jest takim samym łupem wojennym jak zagarnięte terytorium i jego zasoby?

Słowa kluczowe: okupacja hitlerowska, Kraj Warty, Związek Wydajnych Polaków, Kodeks Etyki Lekarskiej

ABSTRACT

During the II World's War, nazi Germans incorporated considerable amount of Polish territory. Almost the whole area of Great Poland became the Country of the Warta River Province. Many people were expelled, the others were joined at German Nations Register (volksliste). The small amount of society (about 40 000) were ascribed to the so-called Union of useful Poles. After war their attitude was peremptorily analysed and scrutinized.

There is still an important question if this behavior was right? Did the conscientious work during occupation all of them, and specially doctor's emphatic work, were in accordance with code of ethics for physicians and common morality? What's the lesson for modern time?

Key words: nazi occupation, Country of the Warta River, Union of the Useful Poles, Code of ethics' rules for physicians

WSTĘP

ETYKA ZAWODOWA W SYTUACJI NADZWYCZAJNEJ

Współczesny Kodeks Etyki Lekarskiej (pierwszy na ziemiach polskich spisano w Galicji w roku 1876; dalej

także: Kodeks) różni się od poprzedników szczegółami uwzględniającymi postępy wiedzy medycznej. W zakresie pryncypiów pozostaje zasadniczo niezmienny od czasów Hipokratesa i ma charakter uniwersalny. Pryncypia, o których mowa w niniejszym opracowaniu, zawarte są w dwóch artykułach: artykuł 3 stanowi, że „lekarz powinien zawsze wypełniać swoje obowiązki z poszanowaniem człowieka, bez względu na wiek, płeć, rasę, wyposażenie genetyczne, narodowość, wyznanie, przynależność społeczną, sytuację materialną, poglądy polityczne lub inne uwarunkowania”, artykuł 73 mówi natomiast, że „lekarz decydujący się na uczestniczenie w zorganizowanej formie protestu nie jest zwolniony od udzielania pomocy lekarskiej, o ile nieudzielenie tej pomocy może narazić pacjenta na utratę życia lub pogorszenie stanu zdrowia”. Określa to wyjątkową pozycję medyka i stawia go ponad standardowymi podziałami społecznymi oraz ewentualnymi konfliktami – ponad antagonizmami jednostkowymi, grupowymi czy narodowościowymi. Sformułowanie nie dopuszcza żadnych odstępstw. Nie różnicuje okoliczności zewnętrznych. Obowiązuje jednakowo w warunkach pokoju i wojny, nawet podczas tak krwawego konfliktu narodowościowego, jakim była II wojna światowa, a także w odniesieniu do nadzwyczajnej formy zorganizowanego protestu, którym był ówczesny ruch oporu. Czy owe pryncypia są wciąż aktualne w obliczu obecnych zagrożeń?

CEL I METODY

W artykule podjęto próbę oceny niektórych postaw okupacyjnych w kontekście obowiązujących zasad etyki lekarskiej. Analiza oparta jest na źródłach historycznych, przyjętych i ogólnie obowiązujących kulturowo normach moralnych oraz zapisach znajdujących się w polskiej wersji Kodeksu. Mało znane zjawisko historyczne przedstawiono jako przykład etycznej dwuznaczności w sytuacjach ekstremalnych, mogących rzutować na ocenę postaw zawodowych także dziś.

ZARYS SYTUACJI HISTORYCZNEJ

Swoistym fenomenem okupacji ziem polskich przez nazistowskie Niemcy, ograniczoną do zasięgu terytorialnego Kraju Warty, było zakwalifikowanie niektórych mieszkających tu Polaków do kategorii „leistungs-Pole” (l-P), czyli „użytecznych”, „wydajnych” albo „pożytecznych” (w różnych dokumentach używano tych określeń zamiennie). Czym ona była, jak postrzegano ją w czasie wojny i po jej zakończeniu, wreszcie jak to zjawisko widziałby współczesny lekarz opierający się na zawodowym kodeksie etycznym? Oczywiście jest, że ci polscy

pracownicy ochrony zdrowia, którzy pozostali po przejściu frontu i akcji wysiedleń, pracowali ofiarnie i byli, w miarę możliwości, społecznie pożyteczni. Niektórzy, podpisawszy NLN, jako volksdeutsche (vd) mogli być zatrudnieni w szpitalach czy w izolatoriach gruźliczych, na przykład w takich, jak te w Obrze k. Wolsztyna czy Kowanówku [1, s. 37]. Okupacyjne postawy tych osób były potem analizowane – ponoć szczególnie surowo w Łodzi i Poznaniu – przez sądy korporacyjne odwołanych po II wojnie światowej okręgowych izb lekarskich [2].

Nowa jednostka administracyjna – Kraj Warty – powstała z części obszaru wcielonego do Rzeszy dekretem Hitlera z 8 października 1939 r. Inkorporowano wówczas województwa poznańskie, pomorskie i górnośląskie (w całości), większość województwa łódzkiego, część warszawskiego i małopolskiego, białostockiego, kieleckiego oraz Zaolzie.

GENEZA I STATUS PRAWNY ZWIĄZKU POŻYTECZNYCH POLAKÓW

Warto zauważyć, że fenomen „użytecznych Polaków”, powszechnie mało znany i z różnych względów traktowany marginalnie, stanowi pewnego rodzaju zagadkę. Skażony podejrzeniem o kolaborację z okupantem, nie poddaje się jednoznacznemu moralnie osądowi. To sprawa niewątpliwie złożona, niejasna formalnie, choćby z uwagi na brak trwałych i wyraźnych kryteriów przyznawania takiego statusu. Nie zachowały się bowiem (a może wcale nie istniały?) spisy domniemanych członków, dowody przestępczych działań czy w ogóle złych intencji.

Jednocześnie przy skromnej skali zjawiska (podczas trwania całej okupacji szacowanego jedynie na ok. 40 tys. przypadków), braku niezbitych dowodów definicyjnej kolaboracji i wobec skąpości dowodów archiwalnych na jakąkolwiek wymierną działalność organizacji fenomen ów funkcjonuje w historiografii trochę na zasadzie niewygodnego mitu, traktowany dotąd – zarówno przez powojenne władze, jak i przez badaczy epoki – co najwyżej zdawkowo i jakby z zażenowaniem.

Obiektywnie trudno mówić o jednoznacznej skoldliwości postaw osób uznanych przez Niemców za pożyteczne. Właśnie tu potrzeba wyjaśnienia: „pożyteczne” czy „użyteczne”? „Pożyteczny” to celowy, świadomy, podmiotowy, „użyteczny” zaś – raczej tylko przydatny, ale z reguły naiwny i przedmiotowy. Niewielka różnica semantyczna, ale wyraźnie inny sens.

PERCEPCJA SPOŁECZNA, ASPEKTY PROPAGANDOWE

Leistungs-Pole pracowali zatem uczciwie i solidnie, zgodnie z ukształtowanym wcześniej osobistym systemem wartości. Często po prostu w egzystencjalnym, ekonomicznym interesie własnej rodziny, a ponadto na rzecz głównie polskiej, lokalnej społeczności, m.in. w niezbędnych usługach i służbach komunalnych. W czasie, gdy dla wielu rodaków, szczególnie poza Wielkopolską i Pomorzem, synonimem patriotyzmu w warunkach okupacji była obstrukcja i bojkot pracy, „leistungs” – co rozumiało – zarówno wtedy, jak i po zakończeniu wojny nie obnosili się ze swoim (dwuznacznym) statusem. Statusem skądinąd prawnie nieokreślonym, uznaniowym, pojemnym pojęciowo i przez to stwarzającym możliwość potencjalnych nadużyć [3, s. 165–168]. Efekt ewentualnego propagandowego (prawdopodobnie oczekiwanego przez władzę) lub rozłamowego oddziaływania na pozostałą społeczność polską wydaje się tu wątpliwy. Zresztą czasami gorliwa praca czy służba dla okupanta wynikała z potrzeby kamuflażu, zaleceń konspiracji, a wręcz wytycznych państwa podziemnego. Należy pamiętać, że reżim okupacyjny wymagał podpisania Niemieckiej Listy Narodowościowej (NLN) przez wszystkich polskich lekarzy i farmaceutów, którzy zamierzali nadal wykonywać swój zawód. A przecież celem hitlerowców była biologiczna eksterminacja podbitej ludności. Wydawane w Kraju Warty dyrektywy praktycznie odmawiały więc Polakom szerszej opieki lekarskiej. Utrudniony był dostęp do lekarzy, szpitali, możliwości nabywania wielu leków i środków opatrunkowych. Jakakolwiek zatem działalność medyczna na rzecz polskiej społeczności, nawet w ograniczonym i często niejawnym zakresie, była pożądana oraz niezwykle potrzebna: leżała w żywotnym interesie narodowym, miała charakter etnicznej samoobrony [4].

W kontekście ogółu działań III Rzeszy pomysł wyodrębnienia w podbitym kraju specjalnej grupy ludności, nie na podstawie względów rasowych i narodowościowych, ale raczej ekonomicznych i etycznych, miał charakter wyjątkowy. Współcześnie, w warunkach globalizacji (i demokracji), nikogo nie powinien dziwić. W Kraju Warty jednak, podczas bezwzględnej okupacji i ucisku, tego rodzaju dobrowolnie „użyteczna” praca miejscowej ludności pozostaje pewnym ideologicznym wyłomem.

NIEMIECKA LISTA NARODOWOŚCIOWA

Hitlerowcom, w przeciwieństwie do pruskich zaborców, chodziło przede wszystkim o „zniemczenie” ziemi, a zamieszkujących ją ludzi – niekoniecznie. Projekt ger-

manizacji, realizowany wcześniej przez Prusy w okresie zaboru w Wielkim Księstwie Poznańskim, a następnie w Prowincji Poznańskiej, okazał się bowiem całkowicie bezowocny. Władze okupacyjne zdecydowały więc najpierw o masowych wysiedleniach ludności polskiej (przede wszystkim inteligencji, też większości lekarzy i pielęgniarek), zmuszonej do migracji głównie do Generalnego Gubernatorstwa. Próbowano zastąpić ją etnicznymi Niemcami lub osobami poczuwającymi się do związków z nimi, czyli volksdeutscheami (vd). Przed wrześniem 1939 r. pojęcie to obejmowało zrazu wszystkich Niemców mieszkających poza obrębem Rzeszy (m.in. w Polsce, Rumunii, Rosji, państwach bałtyckich, na zachodzie Europy). Nie tylko Niemców rodowitych, ale także tych, którzy deklarowali kulturową przynależność do narodu niemieckiego w okresie poprzedzających 20 lat [5, s. 9–11; 6, s. 166]. Na podstawie wyników niemieckich spisów ludnościowych szacuje się, że wysiedlenia dotknęły 1/5 ogółu mieszkańców Wielkopolski, na pewno nie mniej niż 300 tys. wyjechało do Generalnego Gubernatorstwa [7, s. 257–259]. Przed II wojną światową zaś ludność niemiecka na przyłączonych później obszarach stanowiła wyraźną mniejszość. Ogółem na powierzchni 91 974 km² zamieszkiwało 10,139 mln ludzi, w tym zaledwie 607 tys. Niemców.

Chętnych do kolonizacji nowo włączonych wschodnich, prowincjonalnych terenów było w „starej” Rzeszy niewiele. Stąd koncepcja listy narodowościowej i pośpieszna, masowa kreacja warstwy „przysposobionych” [5, s. 20]. Podobne działania prowadzono po podboju Francji w czerwcu 1940 r., gdzie w Lotaryngii na ogólną liczbę mieszkańców, wynoszącą ok. 600 tys., na Niemiecką Listę Narodowościową wpisano aż 500 tys. osób, oraz w Słowenii (486 tys. na blisko 1 mln obywateli) [5, s. 22]. Wprowadzenie volkslisty na wszystkich tych terenach oddziało – pod względem państwowo-prawnym – osoby uznane za Niemców od ludności rdzennej. W Kraju Warty członkom innych narodowości, posiadającym polskie obywatelstwo, okupant wydawał odrębne poświadczenia przynależności narodowej. To chroniło ich przed dyskryminacyjną polityką władz wobec Polaków i Żydów, czyli m.in. konfiskatą majątku i wysiedleniem. Stanowiło również przebiegłą zachętę do współpracy [5, s. 27].

NARÓD, PAŃSTWO, TOŻSAMOŚĆ

Ważny jest kontekst socjologiczny i historyczny. Ten drugi nawiązuje do zapoczątkowanego w XIX w. procesu kształtowania się nowoczesnych państw narodowych. Właściwie zarówno państw, jak i współcześnie pojmowanych narodów, nie zawsze są to bowiem struktury tożsame.

W przeciwieństwie do społeczności plemiennej, niepodzielnej i homogenicznej kulturowo, naród cechuje się heterogenicznością, która nie wyklucza współdziałania i współistnienia grup odrębnych etnicznie, religijnie czy ideologicznie. Jest to wspólnota ludzi, którzy obiektywnie i w swej świadomości uznają pewne wspólne wartości. Według koncepcji politologicznej naród jest wewnętrznym korelatem państwa, w ujęciu kulturowym zaś jest produktem procesów dziejowych i cywilizacyjnych. Społeczność narodowa stanowi wspólnotę, aczkolwiek stopień identyfikacji z owymi wartościami (język, obyczaje itd.) może być niejednorodny. W konsekwencji w odniesieniu do terytorium narodowego wyróżnia się też nieidentyczne pojęcia ojczyzny prywatnej (lokalnej) i ojczyzny o szerszym zasięgu, czyli ideologicznej [8, s. 145–146, 148–150]. Definicje te należy przywołać, by podkreślić niejednoznaczność i wyjątkowość opisywanego tutaj zjawiska „społecznej”, a nie ściśle „narodowej” użyteczności.

REALIA OKUPACYJNE W KRAJU WARTY

Przed wojną obszar włączony do Kraju Warty (tworzący trzy rejencje: poznańską, łódzką i inowrocławską) zamieszkiwało 325 tys. Niemców (Polacy – 4,189 mln, Żydzi – 385 tys.). W 1939 r. tylko na terenie województwa poznańskiego zamieszkiwało 191 tys. Niemców mających obywatelstwo polskie i 3 tys. osób z obywatelstwem Rzeszy lub Wolnego Miasta Gdańska [5, s. 41]. Liczba ta według statystyk hitlerowskich wzrosła w lutym 1943 r. już do 849 661, co stanowiło 19% ogółu ludności. Volksdeutsche (czterech kategorii), przed wojną obywateli polskich, było 476 080, reichsdeutsche (rd) – 131 762, przesiedleńców – 214 819. Określenie „volksdeutsch” na terenie Wielkopolski zaczęło funkcjonować powszechniej od października 1939 r., kiedy powołano w Poznaniu Centralny Urząd do spraw Niemieckiej Listy Narodowościowej. Rozporządzenie Hitlera ze szczegółowymi regulacjami dotyczącymi NLN wydano 4 marca 1941 r. [9, s. 13].

W połowie 1944 r. (30 czerwca) ludność polska Kraju Warty liczyła w przybliżeniu 3,465 mln osób. Jedna trzecia spośród nich (w tym wszystkie dzieci powyżej 12 r.ż.), tj. ok. 1,220 mln, pracowała w charakterze robotników. Niemcy traktowali przymusowych pracowników jednakowo, bez względu na wykształcenie, kwalifikacje zawodowe czy dawniejszy (przedwojenny) status społeczny. Pod względem płacowym, prawnym i socjalnym pracownicy fizyczni nie różnili się od umysłowych (oczywiście Polacy mogli sporadycznie wykonywać jedynie proste prace biurowe). Blisko połowa tu-tejszej siły roboczej zatrudniona była w rolnictwie [10, s. 22–23, 34–35].

STATUS PRAWNY I SPOŁECZNY VOLKSDEUTSCHÓW

Volksdeutsche zapisani do III i IV grupy zostali pod względem prawa pracy i wyżywienia zrównani z Niemcami. Pozostawali jednak pod nadzorem policji bezpieczeństwa oraz komórek NSDAP. Mieli ograniczone uprawnienia majątkowe i byli wyłączeni z możliwości zajmowania stanowisk urzędniczych. Do III grupy zaliczano obywateli polskich pochodzenia niemieckiego, w dużym stopniu spolonizowanych, m.in. poprzez małżeństwo z osobą narodowości polskiej, a do IV – osoby pochodzenia niemieckiego, ale całkowicie spolonizowane. Osoby te korzystały ze statusu poniekąd tymczasowej afilacji i w późniejszym czasie miały być przesiedlone w głąb Rzeszy, celem faktycznej germanizacji. Drugą grupę stanowiły osoby należące formalnie przed wrześniem 1939 r. do mniejszości niemieckiej, ale politycznie bierne. I grupę zaś tworzyli ludzie aktywnie zaangażowani w działalność mniejszości niemieckiej w II RP. Do 1 kwietnia 1943 r. w Kraju Warty na niemieckiej liście narodowej znalazło się 482 533 vd, z czego w I grupie – 210 670, w II – 192 311, III – 58 525, a w IV – 21 027. Do 1945 r. liczba vd wzrosła nieznacznie: łącznie w grupach III i IV było jedynie 82 tys. obywateli polskich, co stanowiło ok. 2% ogółu populacji.

Reichsdeutsche przybyli do Kraju Warty po przejściu frontu z misją kolonizacyjną, jako funkcjonariusze administracji i fachowcy w różnych dziedzinach gospodarki – począwszy od lekarzy i adwokatów po urzędników w stanie spoczynku, którym obiecywano korzystniejsze niż w „starej” Rzeszy warunki zatrudnienia i możliwości awansu. Nazywano ich ironicznie rycerzami koniunktury.

Wreszcie kategorię przesiedleńców stanowiły osoby pochodzenia niemieckiego, zwerbowane i skierowane z krajów nadbałtyckich zajętych przez ZSRR, znad Wołgi, z Besarabii oraz na mocy odpowiednich porozumień przekazanych Rzeszy [11, s. 88–89].

Po wcieleniu Wielkopolski, Śląska i Pomorza Polacy, dotychczasowi właściciele gospodarstw rolnych, domów mieszkalnych i przedsiębiorstw produkcyjno-handlowych, ustawowo zostali pozbawieni majątku. Mienie volksdeutsche zapisanych do III grupy narodowej nie podlegało konfiskacie i zarządowi komisarycznemu, chyba że chodziło o przedsiębiorstwo szczególnego znaczenia strategicznego. W początkowym okresie okupacji było to jednym z powodów dobrowolnego przyjmowania zapisów na volklistę przez rzemieślników, drobnych sklepikarzy i rolników. Mienie osób zapisanych do IV grupy podlegało natomiast zajęciu i komisarycznemu zarządowi oraz postępowaniu przewłaszczającemu. Wyjątek stanowiły sytuacje, gdy synowie przyjętych do grupy IV zaseregowani zostali do grupy III i wcieleni do wojska. W takich bowiem

przypadkach również rodzice traktowani byli jako osoby należące do grupy III. Ogólnie jednak ci, którzy zostali zaliczeni do IV grupy, otrzymywali w zamian za skonfiskowane ruchomości jedynie niewielką zapłatę, której wysokość ustalała władza policyjna [6, s. 292, 382–285].

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy z 25 listopada 1939 r. osoby posiadające kategorię I i II volkslisty zostały uznane za obywateli niemieckich z mocą wsteczną od 26 października 1939 r. Inne zarządzenie, wydane 13 marca 1941 r., regulowało sprawę obywatelstwa dla grup III i IV: przy wpisie do obu obowiązywała zasada rozciągania go na całe rodziny. W praktyce podstawowym warunkiem przyznania III grupy było niewystępowanie przeciwko ludności niemieckiej przed wojną. Status prawny osób tej grupy był ograniczony. Nie mogły występować o przyjęcie do NSDAP, sprawować funkcji kierowniczych, być zatrudniane jako urzędnicy i pracownicy umysłowi, sprawować urzędów honorowych, podejmować studiów wyższych bez pozwolenia partii hitlerowskiej, zawierać małżeństw z osobami wpisanymi do IV grupy volkslisty oraz z osobami innych narodowości. Do grupy IV zaliczano całkowicie spolonizowanych ludzi pochodzenia niemieckiego. Traktowano ich często wręcz jako zdrajców narodu niemieckiego i renegatów.

Odmawiających złożenia wniosku o wpisanie na listę albo odebrania dokumentu potwierdzającego ten akt szykanowano lub stosowano wobec nich środki represyjne w postaci aresztowania i skierowania do obozu koncentracyjnego. Z drugiej strony osoby o jednoznacznej polskiej tożsamości, ale skolidujące z Niemcami mogły wnioskować o umieszczenie na liście narodowościowej dobrowolnie. Chwilowo przynależni do kategorii III i IV byli tylko podopiecznymi, a nie pełnoprawnymi obywatelami państwa niemieckiego. Mogli pozostać w swoich domach, ale jednocześnie zobowiązano ich do opłacania czynszu. Przysługiwało im prawo posiadania własności osobistej, ale nie mogli pełnić funkcji kierowniczych, a wykształcenie ich dzieci ograniczono do szkoły podstawowej; dzieciom zezwolono jednak na przynależność do młodzieżowej organizacji Hitlerjugend. Prawną sytuację IV grupy regulował okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 16 lutego 1942 r. [5, s. 23–26, 37–39].

GORZKA WYMOWA LICZB

Znacznie większy udział niż w populacji Wielkopolski vd mieli na Górnym Śląsku. Ludność polska w rejencji katowickiej w czerwcu 1942 r. nieobjęta volkslistą liczyła ok. 1 mln, vd I grupy było ok. 100 tys., vd II grupy – 200 tys., III – 900 tys., a IV – 55 tys. O tak du-

żym akcesie decydowały zarówno łagodniejsze kryteria wpisu, jak i trudna sytuacja materialna społeczeństwa oraz chwiejne postawy narodowe już w okresie międzywojennym, dotyczące nawet od 30 do 50% populacji Górnego Śląska. Blisko milion osób został wpisany na volkslistę na Pomorzu (Okręg Gdańsk-Prusy Zachodnie), a od kilkudziesięciu tysięcy do 180 tys. na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Co ciekawe, wnioski o przyjęcie na Niemiecką Listę Narodowościową złożyło dodatkowe 400 tys. obywateli przedwojennych ziem polskich (w tym 50 tys. w Kraju Warty), ale ich podania zostały odrzucone.

Łącznie na NLN podczas okupacji wpisano dobrowolnie lub pod przymusem ok. 1,8 mln Polaków. Kiedy pod koniec wojny władze hitlerowskie wezwały zarówno ludność niemiecką, jak i volksdeutsche do ewakuacji w głąb Rzeszy, pod groźbą surowych kar, w tym także śmierci przez rozstrzelanie, większość vd zignorowała to polecenie, co wskazuje na pewną koniunkturalność w odniesieniu do zapisów na niemiecką listę oraz złożoność kwestii ewentualnej kolaboracji z okupantem. Rzutuje to też oczywiście na moralną ocenę postaw osób korzystających z daleko mniej kontrowersyjnego statusu leistungspolen [5, s. 29–33].

POŻYTECZNI POLACY A VOLKSDEUTSCHE

W pierwszym okresie okupacji wprowadzono tymczasową kategorię „deutschstammig” (czyli dla osób w „jakimś stopniu pochodzenia niemieckiego”). Do niej zaliczano (na niektórych terenach, np. w powiecie kępińskim) każdego, kto po prostu zadeklarował przynależność do narodu niemieckiego. Osoba taka otrzymywała specjalny dowód osobisty, gdzie wyraźnie zaznaczono, że nie została wcześniej zaszeregowana do żadnej z kategorii volkslisty; korzystała z zaopatrzenia socjalnego przysługującego vd, ale jej majątek nieruchomy podlegał konfiskacie. Po okresie próbnym i pewnej weryfikacji osoby takie na ogół trafiały na Niemiecką Listę Narodowościową. W późniejszym okresie pojawiła się oryginalna w skali okupowanego kraju koncepcja, stanowiąca specjalną kategorię dla rdzennie polskich pracowników, których przymioty kulturowe, a zwłaszcza wysoka samodyscyplina i etyka pracy oraz jej wydajność, zostały pozytywnie ocenione przez okupanta jako dorównujące zatrudnionym Niemcom. Byli to członkowie Verband der Leistungspolen (Związek Wydajnych Polaków, czyli pożyteczni, wydajni Polacy, albo Polacy pracujący twórczo dla Rzeszy). Grupa ta powstała formalnie jesienią 1942 r. z inicjatywy namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera i obejmowała przede wszystkim robotników przemysłowych (ale też pocztowców i nauczycieli), zakwalifikowanych w ten

sposób przez zarządców fabryk i lokalne władze administracyjne czy oświatowe, „zazwyczaj bez ich wiedzy i zgody”, celem utrwalenia motywacji i rzetelnego wykonywania obowiązków zawodowych. Chciano wykorzystać tę procedurę jako propagandowy sposób oddziaływania na innych polskich pracowników i polską społeczność w ogóle. Starano się przekonywać, że sumienna praca, nawet na rzecz okupanta, jest wartością samą w sobie, funkcją całkowicie apolityczną, zapewniającą bezstronne uznanie. Wszelako leistungspolen mieli korzystać z lepszych niż pozostali Polacy przydziałów żywnościowych i odzieżowych. Otrzymywali wynagrodzenie według taryfy niemieckiej i także przydziały aprowizacyjne. Największe nasilenie zapisów do tej grupy miało miejsce w latach 1943-1944. Pierwszymi powiatami w przedwojennym województwie poznańskim, gdzie utworzono oddziały związku, były Jarocin i Ostrów [5, s. 27–28; 12, s. 26–27].

Trudno uwierzyć – wbrew rozmaitym tłumaczeniom historyków i samych leistungspolen – że owa procedura odbywała się mimowiednie. Zakwalifikowani korzystali przecież świadomie z określonych przywilejów. Dziwna jest też historia na bieżąco relacjonowana przez powojenny „Głos Wielkopolski”, a dotycząca jednej z pierwszych publicznych rozpraw przeciwko zdrajcom narodu polskiego. Odbyła się ona w Poznaniu 29 marca 1945 r. i dotyczyła niejakiego Klausa, przodownika fabryki DWM (Deutsche Waffen- und Munitionsfabriken), produkującej podczas okupacji elementy optyczne dla armii oraz części do samolotów i łodzi podwodnych, przed wojną funkcjonującej jako Fabryka H. Cegielskiego, a po wojnie jako Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski. Klausa sądzono za psychiczne i fizyczne znęcanie się nad polskimi pracownikami. Postępowanie przeprowadzone przez Specjalny Sąd Karny w Poznaniu na podstawie dekretu KRN z 31 sierpnia 1944 r. (o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego) zakończyło się wyrokiem 5 lat więzienia. Rzecz w tym, że Klaus nie był vd, ale rzekomo „użytecznym Polakiem” [5, s. 449–451].

„Użyteczni” (w Kraju Warty podczas całego okresu okupacji ich liczbę szacowano na ok. 40 tys.) mieli prawdopodobnie zostać w przyszłości poddani germanizacji i wykorzystani również w innych celach politycznych. Na naradzie w Poznaniu 20 marca 1943 r. Arthur Greiser mówił m.in.:

Szukajmy teraz pozytywnych i negatywnych cech w narodzie polskim. Najpierw szuka się momentu pozytywnego – naród polski nie posiada go wcale. Jedyne byłoby może to, że naród polski jest zdolny do pozytywnej pracy, jeżeli jest prowadzony przez

Niemca [...]. Przez naszą politykę narodowościową przyczyniliśmy się do tego, że nie potrzebujemy wśród Polaków wzmacniać skłonności do tarć, lecz tylko je podtrzymywać i upowszechniać [...]. Decyzja powołania „Verband der Leistungspolen” miała rozbić jedność Polaków [...] [5, s. 610–611].

ROZLICZENIA POWOJENNE

Po zakończeniu wojny I-P mogli teoretycznie podlegać dekretowi z 31 sierpnia 1944 r. Tym bardziej, że wydany 4 listopada tego roku kolejny dekret o środkach zabezpieczających dotyczący zdrajców narodu precyzował, że chodzi o osoby, które zadeklarowały narodowość niemiecką lub korzystały ze związanych z nią przywilejów. Poza odpowiedzialnością karną osoby takie podlegały skierowaniu do pracy przymusowej. Późniejsze rozporządzenie z maja 1945 r., wskazując obszary, gdzie istniał przymus i automatyzm wpisu na volkslistę (Pomorze, Śląsk), uznawało, że osoby zaliczone do III i IV grupy mogą po złożeniu deklaracji wierności otrzymać tymczasowe zaświadczenie o obywatelstwie polskim. Na pozostałych terenach (m.in. w Wielkopolsce) należało udowodnić, że wpis nastąpił pod przymusem, lub uzyskać rehabilitację sądową.

Nawet pomimo pozytywnej weryfikacji zarówno byli vd, jak i I-P mieli doświadczać objawów antyniemieckiej wrogości lub co najmniej niechęci [13, s. 18–19, 34]. Wszelako na mocy owego rozporządzenia „pożyteczni Polacy” zostali stosunkowo szybko uwolnieni od zarzutu kolaboracji. Weryfikacji w stosunku do pocztowców i nauczycieli dokonywały sądy koleżeńskie (w przypadku nauczycieli dodatkowy patronat sprawował Związek Nauczycielstwa Polskiego) podczas uproszczonych rozpraw w siedzibach obwodowych urzędów pocztowych i inspektoratów oświaty. Materiał dowodowy stanowiły z reguły oświadczenia składane przez współpracowników i sąsiadów, potwierdzające nienaganną wobec rodaków postawę podczas okupacji. Procedury już od 1945 r. postępowały szybko i skutkowały „hurtowymi” rehabilitacjami. Zweryfikowano ogółem 800 pocztowców. Znaleźli się między nimi pracownicy jednego z poznańskich urzędów pocztowych wpisani na listę Związku Wydajnych Polaków, którzy podczas któregoś z alianckich nalotów brali udział w akcji ratunkowej na rzecz poszkodowanych (polskich) kolegów. Na listę I-P trafili zresztą też sami poszkodowani i ich rodziny. W powiecie Jarocińskim np. jednorazowo w dniu 26 września 1945 r. „przywrócono do czci” 21 pracowników. Jeszcze w kwietniu tego roku (czyli przed wejściem w życie ustawy z 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów) także w Jarocinie zrehabilitowano kilkunastu nauczycieli.

Powodem wdrożenia szybkiej ścieżki rehabilitacji I-P było nie tylko uznanie za wątpliwą szkodliwość ich okupacyjnego zaangażowania, ale również niedobory kadrowe w oświacie, na poczcie i na kolei. Ponadto decydowały zapewne niejednoznaczność formalna owego dziwnego statusu i marginalna skala zjawiska.

Świadczy o tym też skromny odsetek spraw rehabilitacyjnych prowadzonych przed Sądem Grodzkim w Poznaniu w latach 1945-1946 dla osób spoza wymienionych wyżej grup zawodowych. Spośród 653 zachowanych akt takich postępowań jedynie sześć dotyczyło I-P. Już w początkach 1946 r. sprawa byłych członków Związku Wydajnych Polaków została w województwie poznańskim zasadniczo zamknięta [3, s. 177-179], aczkolwiek niektórzy formalnie zostali skłonieni do samokrytyki i jak wspomniano wcześniej – do starań o rehabilitację na drodze sądowej.

SPECYFIKA REJONÓW POGRANICZNYCH

W Chodzieży spisy zabiegających o rehabilitację obejmują zbiorczo ludzi z III i IV grupy niemieckiej listy oraz leistungs-Pole. Przy czym osoby z poszczególnych grup nie zostały w zestawieniach wyodrębnione. Starostwo Powiatowe w Chodzieży wśród podlegającej jego jurysdykcji ludności (Chodzieży, Budzyna, Szamocina, Margonina i Ujścia) podaje w październiku 1945 r. liczbę 1 816 takich osób, które złożyły deklarację wierności Polsce celem rehabilitacji. Po sześciu tygodniach spis powiększył się o 32 nazwiska [14]. Tymczasem 1 października 1943 r. według danych niemieckich w powiecie było 3848 vd grup III i IV [5, s. 43]. Pewna część osób wyjechała zapewne pod koniec wojny z cofającymi się Niemcami, znaczne ilości zostały wysiedlone (we wrześniu 1945 r. do transportu skierowano na przykład 112 takich osób z Chodzieży i 205 z okolicznych wsi), część trafiła do obozów pracy przymusowej, wiele zostało wywiezionych przez Armię Czerwoną do pracy w ZSRR. Być może również w warunkach zamieszania powojennego część vd całkiem zresztą racjonalnie podszyciła się pod I-P (jako kategorii politycznie neutralnej), by uniknąć społecznego ostracyzmu. Zapewne ewentualne podszywanie się nie było trudne. Przykładem może być urzędnik poznańskiego urzędu wojewódzkiego, oczyszczony z zarzutów jako I-P, niebawem odpowiedzialny za sprawy repatriacji pozostałej w Polsce ludności niemieckiej, który został zdemaskowany po kilku latach jako wielokrotnie aplikujący o wpisanie na listę vd.

Status I-P był wygodny, volksdeutsche bowiem dłużej, podobnie jak rdzenni Niemcy do 1946 r., podlegali przymusowi pracy i zasiedlenia konkretnie wskazanego miejsca. Trafiali też do obozów pracy, gdzie trzymano ich w surowych warunkach i bez wynagrodzenia.

W następnym roku przymus pracy obowiązywał już tylko osadzonych w obozach. Zresztą zwolnienie z niego wywołało wzrost bezrobocia i przejściowe pogorszenie warunków socjalnych dawnych vd. Wkrótce przyczyniło się też do skutecznego ich werbunku, jako pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, powstających z inspiracji ludowej władzy [5, s. 380-388].

BILANS ZAMKNIĘCIA

W kwestionariuszach osobowych podpisywanych przez kandydatów na vd w Wielkopolsce nie odnotowywano faktów dotyczących ich okupacyjnej aktywności społecznej i gospodarczej. Nie ma zatem dokumentów pozwalających na ocenę rzeczywistego zachowania tych ludzi. Przypuszczać należy, że różnica między vd a I-P nie była zewnętrźnie widoczna, pozostawała w sferze werbalnej, deklaratywnej, a faktycznie domniemanej. Nie zachowały się zbiorcze zestawienia personalne dotyczące leistungs. Archiwalne dane mają charakter ogólnikowy, statystyczny, wyrywkowy i lokalny. Można przyjąć, że propagandowa, niewykluczone, że wyłącznie hasłowa niemiecka koncepcja leistungs bywała w okresie powojennym wykorzystywana w niektórych sytuacjach do usprawiedliwienia własnej chwiejnej postawy moralnej podczas okupacji. I niejako w postaci mitu niezupełnie prawdziwie utrwalona na kartach historii. Zjawisko leistungs, opisywane najczęściej przyczynkarsko, właściwie nie posiada szerszej udokumentowanej bibliografii. Było bowiem raczej pewną ideą, umowną ścieżką bezpieczeństwa dla zawsze przecież istniejących ludzi „środką”, neutralnych czy po prostu obojętnych. Przydatną obu stronom zarówno podczas okupacji, jak i po niej, rodzajem wygodnego alibi i politycznego spadochronu. Ludzi w istocie niezaangażowanych, biernych, po prostu zwyczajnych, którzy w miarę szczęśliwie przeżyli wojnę, dając powód podejrzeniom o dwuznaczne postępowanie, kolaborację itp. Jako poręczne narzędzie presji w ręku osobników zdeprawowanych, zawistnych i karierowiczów stanowiła użyteczną moralnie i politycznie etykietę. Łatwo było, a może nawet wygodnie, rzucić sugestię zdrady czy zaprzaństwa i polskich autochtonów – nie tylko zresztą tych z rachitycznej I-P – poddać swego rodzaju szantażowi moralnemu.

Zakłada się, że w latach 1945-1950 ok. 29 tys. osób zapisanych na volkslistę pozostałych w Wielkopolsce po zakończeniu działań wojennych złożyło do sądów cywilnych wnioski o rehabilitację i potwierdzenie/poświadczenie obywatelstwa, uzasadniając swoje postępowanie w tej materii przymusem okupanta albo niewiedzą. Twierdziły one, że w swoim mniemaniu podpisywały *de facto* jedynie zgodę na poszanowanie prawa okupacyjnego, na nową rzeczywistość admini-

stracyjną, a nie na odstępstwo od narodowości polskiej. Aż 70% wniosków popartych deklaracją lojalności wobec nowych władz rozpatrzono pozytywnie. Osoby zrehabilitowane odzyskiwały pełnię praw obywatelskich, nie zawsze jednak zaufanie i sympatię okolicznej społeczności – zwłaszcza jej napływowej części, która po wojnie rywalizowała z byłymi *vd* i *l-P* w Wielkopolsce oraz na Ziemiach Odzyskanych o pozycję i dobra materialne. Zrehabilitowanym przysługiwały bowiem normalne przydziały żywnościowe oraz zwrot zakwestionowanych przez okupanta nieruchomości, teraz często już zajętych przez reemigrantów przybywających z Polski Centralnej i z zabranych przez Sowieców Kresów [5, s. 443–444, 455]. W miarę stabilizacji sytuacji po przejściu frontu oraz ze względów gospodarczych polska administracja coraz łaskawiej traktowała niedawnych odstępców. Z jednej strony, przynajmniej werbalnie, broniła przed ostracyzmem i częstymi szykanami, z drugiej – upraszczała procedury weryfikacji. Bardziej skomplikowaną i dłuższą drogę sądową (pozostawioną z czasem do rozstrzygania przypadków wątpliwych) zastępowała stopniowo weryfikacja społeczna, realizowana przez komisje organizowane przy różnych instytucjach państwowych, takich jak choćby kolej, powoływanych przez Ministra Komunikacji przy Okręgowych Dyrekcjach PKP. Powielano tu rozwiązania przyjęte w stosunku do „członków” Związku Wydajnych Polaków, których oceniały m.in. związki zawodowe. Branżowe komisje dokonywały weryfikacji równoległe do wykonywania innych właściwych sobie obowiązków w sprawach socjalnych, np. przyznawania zaopatrzenia emerytalnego, rentowego, wdowiego, sierociego itd. Tu też na podstawie zeznań świadków ustalano, jakie było zachowanie weryfikowanej osoby pod względem obywatelskim w czasie okupacji. Procesy rehabilitacyjne zakończyły się w lipcu 1950 r. Wtedy ustawowo (w drodze nieformalnej amnestii) anulowano wszystkie toczące się postępowania, a kwestię *vd* uznano za definitywnie rozwiązaną.

Jednak aż do 1954 r. kilkuset osobom zamieszkałym w Poznaniu, których procesy rehabilitacyjne przed 1950 r. nie zostały dokończone, odmawiano m.in. praw wyborczych. Postępowania karne przeciwko *vd* w wypadku przestępstw kryminalnych prowadził Specjalny Sąd Karny powołany w Poznaniu w marcu 1945 r. W sprawach prowadzonych przed SSK z reguły nie stosowano śledztwa – zastępowano je dochodzeniem. Zarzuty należało rozpatrzyć w ciągu 48 godzin od skierowania aktu oskarżenia, a wyrok był ostateczny i nie podlegał apelacji. Jedyny wyjątek stanowiły orzeczenia o skazaniu na karę śmierci. Sprawy były rozpatrywane według uproszczonej procedury przez tzw. trójki sędziowskie (prawnik plus dwóch ławników). Do końca 1946 r. w procesach o zabójstwo, znęcanie się nad lud-

nością cywilną oraz jeńcami w całym kraju rozpatrzono 4 593 sprawy, w których skazano 2 471 osób, z czego 631 na karę śmierci.

PONIEMIECKA SPUŚCIZNA DEMOGRAFICZNA

Po wojnie pozostało na ziemiach polskich ok. 3,5–4,5 mln Niemców. W sumie na podstawie wspólnej decyzji i ustaleń między Polską i aliancką Połączoną Egzekutywą Repatriacyjną z 14 lutego 1946 r. kontynuowano rozpoczęte już w 1945 r. wysiedlenia, dochodząc do łącznej liczby wynoszącej ok. 3 mln osób. Po weryfikacji zgodzono się na dalszy pobyt ok. miliona byłych obywateli niemieckich, przyjmując zapewne możliwość integracji społecznej na podstawie wspólnych wartości etycznych i interesów – bo integracja kulturowa jako jakościowo odmienna wymaga przecież dłuższego czasu. Równocześnie założono, że zarówno stosunki międzygrupowe, jak i tożsamość etniczna/narodowa (i jednostkowa, i grupowa) mają charakter dynamiczny, zmienny w czasie i niekoniecznie negatywny kierunek. Problem obywatelstwa ludności po 1939 r. na terenach wcielonych do Rzeszy i na Ziemiach Odzyskanych rozwiązywały ustawy: z 28 kwietnia 1946 r. o obywatelstwie państwa polskiego osób narodowości niemieckiej zamieszkałych na Ziemiach Odzyskanych i z 8 stycznia 1951 r. o obywatelstwie polskim [13, s. 10–11, 18–19; 15, s. 9, 15–17].

W 1951 r. zakończyły się wysiedlenia ludności niemieckiej (pozbawionej wcześniej sądownie obywatelstwa polskiego) oraz *vd* deklarujących taki zamiar. Zresztą już od dawna wysiedlenia nie miały tak drastycznego charakteru i takiej skali, jak tzw. dzikie, prowadzone przez wojsko wiosną i latem 1945 r. jeszcze przed konferencją poczdamską, a potem krótko po niej przez Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Podczas akcji pozbawiania obywatelstwa polskiego osób narodowości niemieckiej do licznych należały przypadki nadużyć. Dotyczyło to także np. osób narodowości polskiej, które przez lokalne urzędy bezpieczeństwa były traktowane jako element niepewny politycznie, pozbawiane obywatelstwa i kierowane do wysiedlenia za Odrę.

Opróżniono obozy pracy, również dlatego, że wdrożono normalizację stosunków sąsiedzkich oraz sojusz z nowo powstałą komunistyczną Niemiecką Republiką Demokratyczną [5, s. 449, 456, 468, 472–476]. Ostracyzm wobec byłych *vd* okazał się wszelako względny i przemijający. Ci, którzy przeżyli wojnę, mieli przecież świadomość, jakie dylematy stawiała ona przed ludźmi, jakich koszmarów przeżyć dostarczała. Wspomnę tylko, że niedawno, prawie 80 lat po II wojnie światowej, przeglądając listę osób starających się w 1946 r.

o poświadczenie polskiego obywatelstwa w pewnej nadnoteckiej miejscowości i jej okolicach, uświadomiłem sobie ze zdziwieniem, że nazwiska te są mi znane z codziennej, wieloletniej praktyki lekarskiej. Okazuje się, iż rodziny/potomkowie volksdeutscheów przetrwali zmienne koleje dziejów, mieszkając do dziś przy tych samych ulicach, często w tych samych domach. Status okupacyjny widocznie w tym nie przeszkodził. Jako urodzony niedługo po wojnie w miejscowości wcielonej do Rzeszy, zetknąłem się wcześniej i wielokrotnie z relacjami naocznych świadków i uczestników ówczesnych tragicznych wydarzeń.

Swoją drogą, 24 sierpnia 1950 r. Prezydium Rady Ministrów Rzeczypospolitej wydało zarządzenie, by akcja pozbawiania obywatelstwa polskiego i wysiedlania do Niemiec wpisanych na volkslistę została zaniechana, zalecając wręcz „pozytywne ustosunkowanie się do osób, które zgłosiły w czasie okupacji swą przynależność do narodowości niemieckiej, o ile swym zachowaniem i pracą przyczynili się do odbudowy Polski Ludowej” [5, s. 476]. Sprawa Polaków figurujących na Niemieckiej Liście Narodowościowej została podjęta i rozstrzygnięta już wcześniej przez Naczelnego Wodza i Rząd RP na uchodźstwie. Żołnierzom Wehrmachtu polskiego pochodzenia, z tytułu zapisu na listę narodowościową w grupie III wcielonym do armii niemieckiej (łącznie podczas wojny było ich ok. 240 tys.), a następnie wziętym do niewoli przez aliantów, automatycznie (ale oczywiście za osobistą zgodą) przywracano polskie prawa obywatelskie.

POKŁOSIE NIEMIECKIEJ LISTY NARODOWOŚCIOWEJ NA PRZYKŁADZIE POWIATU CZARNKOWSKIEGO

W Archiwum Państwowym w Poznaniu Oddział w Pile znajdują się akta kilku tysięcy osób z Wielkopolski (ze zdecydowanej większości powiatów), które zostały objęte Niemiecką Listą Narodowościową w latach 1939-1945. Niestety zbiór ten, przekazany stosunkowo niedawno z Archiwum Państwowego w Poznaniu, nie został jeszcze opracowany pod względem archiwistycznym. Podczas przeglądania kilkuset kwestionariuszy osobowych nie natrafiłem na dane dotyczące osób zakwalifikowanych do kategorii leistungspole. Ludzie ci nie podlegali procedurze stosowanej przy wpisie na listę i być może dokumenty związane z ich statusem znajdują się w odrębnych zasobach archiwalnych. Pewne informacje statystyczne znaleźć można za to w aktach powojennych władz powiatowych, odpowiedzialnych za weryfikację osób umieszczonych na niemieckich listach, a po roku 1945 zamierzających pozostać w Polsce. W tej sprawie poznański Urząd Wojewódzki pismem z dnia 18 marca 1946 r. zwracał się do starostów

powiatowych, prezydentów miast wydzielonych oraz pełnomocników obwodowych rządu RP na ziemi lubuskiej z wezwaniem do podania w terminie jednego miesiąca (do 15 kwietnia 1946 r.) danych liczbowych dotyczących składu narodowościowego ludności, a zatem: 1. obywateli polskich narodowości polskiej; 2. obywateli polskich wpisanych do grupy leistungspole; 3. obywateli polskich wpisanych do grup I-IV niemieckiej listy narodowościowej; 4. dzieci, które do 1 stycznia 1945 r. nie ukończyły 14 lat, a których rodzice, obywatele polscy, wpisani zostali na Niemiecką Listę Narodowościową; 5. obywateli polskich, zaliczonych przez okupanta do jednej z grup uprzywilejowanych z podziałem na narodowości (Rosjanie, Rusini, Białorusini, Ukraińcy i inni); 6. obywateli z wyszczególnieniem ich narodowości (Francuzi, Czesi, Szwajcarzy, Holendrzy i inni). W odpowiedzi Zarząd Miejski w Czarnkowie informował pismem z 10 kwietnia, że w mieście zamieszkuje 4 467 osób, w tym: 4 003 Polaków, sześciu reichsdeutscheów, 284 volksdeutscheów z wszystkich grup (najwięcej IV – 164 osoby, III – 61), 131 osób zapisanych jako leistungspole oraz 43 dzieci vd, które przed 1 stycznia 1945 r. nie ukończyły 14 lat. Analogicznie w mieście i gminie Wieleń na ogólną liczbę 3 038 mieszkańców, składało się: 2 577 Polaków, 48 reichsdeutscheów, 231 vd, 99 I-P, 73 dzieci oraz pięciu Rosjan, dwóch Francuzów i trzech „Brazylianów”. W gminie Czarnków (bez ludności miasta) zamieszkiwało 8 970 osób, w tym: 7 811 Polaków, siedmiu reichsdeutscheów, 976 vd, 41 I-P oraz 135 dzieci. W gminie Drawsko na ogólną liczbę 5 064 mieszkańców przypadało: 4 909 Polaków, 104 vd, 51 I-P i 25 dzieci vd. W całym powiecie czarnkowskim w kwietniu 1946 r. zamieszkiwało 37 445 osób, w tym 34 277 obywateli polskich, 148 reichsdeutscheów, 2 066 vd, 506 ich dzieci, 434 I-P oraz 20 obywateli z innych grup. Leistungspole stanowili więc na tym terenie jedynie niewiele ponad 1% ludności, podczas gdy vd – ok. 5% [16, s. 224, 226–229, 246]. Ewidencja ludności miała być podstawą dla decyzji w sprawie repatriacji osób pochodzenia niemieckiego pozostałych w Polsce (dekret o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego z 13 września 1946 r.), wiązała się z koniecznością przeprowadzenia postępowania rehabilitacyjnego wobec byłych obywateli RP, którzy znaleźli się na Niemieckiej Liście Narodowościowej, rozstrzygnięcia kwestii mieszanych rodzin polsko-niemieckich itp. [16, s. 247, 250].

20 lipca 1950 r. dekretem państwowym skierowani do obozów pracy zostali ostatecznie jednak amnestionowani [17]. Nie wstrzymywało to wszelako trwających już procedur pozbawiania obywatelstwa polskiego osób niezrehabilitowanych. Bezpośrednio po przejściu frontu, na „wyzwolonych” ziemiach zachodnich obowiązywały jeszcze radykalne dekry PKWN. W ich świetle przy-

musiem pracy objęci byli również wielkopolscy członkowie grupy uprzywilejowanej podczas okupacji, czyli „pożyteczni Polacy”. W ten sposób praca stawiała się dla nich, podobnie jak dla volksdeutscheów i rdzennych Niemców, rodzajem kary, narzędziem wymiaru sprawiedliwości wobec winy, która – aczkolwiek w innych okolicznościach dziejowych – polegała paradoksalnie właśnie na sumiennej i wydajnej pracy.

PODSUMOWANIE

W okresie okupacji ziem polskich, zagarniętych przez III Rzeszę, w nowo utworzonej prowincji nazwanej Krajem Warty prowadzono bezwzględną politykę czystek etnicznych. Eksterminowano i eksmitowano Polaków, ale także Żydów i Romów. Znaczną liczbę ludności zmuszano do niewolniczej pracy. Niewielka jej część wykonywała jednak zlecone zadania w sposób sumienny, zgodny z własnym etosem, i została za to nagrodzona przez okupanta przywilejami socjalnymi. Postępowanie zgodne z osobistym systemem wartości czy powołaniem zawodowym, jak w przypadku lekarzy i przedstawicieli innych profesji medycznych, niezależnie od okoliczności politycznych, statusu majątkowego, rasowego itd., zawsze budziło społeczne emocje.

Zbliżoną sytuację przedstawiono na przykładzie nieodległego czasowo zjawiska „pożytecznych Polaków” w okupacyjnych realiach Kraju Warty. Nie z perspektywy jednostkowych zdarzeń z udziałem konkretnych lekarzy, wszelako jako praktyczny przykład kontestujący ideowy paradygmat etyczny, tak mocno akcentowany również we współczesnym kodeksie postępowania lekarskiego, z refleksją, że ludzkiej cywilizacji nie udało się wypracować jednoznacznego, zunifikowanego systemu wartości. To zróżnicowanie postaw moralnych jest zarazem siłą i przekleństwem naszego gatunku; dźwignią ogromnego awansu ewolucyjnego (w następstwie różnych form kooperacji wspólnot plemiennych), narzędziem elastyczności kulturowej i ogólnego dalszego postępu, ale i źródłem grupowych antagonizmów i bezwzględnych bratobójczych zmagania (rewolucje, wojny religijne, animozje rasowe). Rzymianie skutecznie i na wieki skodyfikowali strukturę praw, starożytni Grecy – podwaliny nauki, trzeci filar cywilizacyjnego porządku, tj. zasady moralne, powierzono tymczasem – i chyba słusznie – nieodgadnionej mądrości Boga, a w istocie wykładni moralnej poszczególnych religii.

PIŚMIENNICTWO:

[1] Początek M., Pamiętnik pacjenta izolatorium gruźliczego podczas okupacji niemieckiej. 48 dni spośród trzech

miesięcy. *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny*, 2019, 82, 35–48.

[2] Krysiak L., Siła regionów. 100 lat samorządności lekarskiej w Polsce. *Gazeta Lekarska*, 2021 kwi 26, [online] <https://gazetalekarska.pl/sila-regionow-100-lat-samorzadnosci-lekarskiej-w-polsce/> – 28.10.2023.

[3] Strykowski K., Położenie Polaków „wydajnie pracujących” (Leistungspolen) w Wielkopolsce w latach 1945–1946. *Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny*, 2001/2002, VIII/IX, 165–179.

[4] Jezierski Z., Służba zdrowia Okręgu Poznańskiego Armii Krajowej. *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny*, 2010, 73, 65–73.

[5] Strykowski K., *Położenie osób wpisanych w Wielkopolsce na niemiecką listę narodowościową w latach 1945–1950*, Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań (Polska) 2004.

[6] Marczewski J., *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „Okręgu Warty”*, Instytut Zachodni, Poznań (Polska) 1979.

[7] Co ciekawe, w tej obszernej, ukierunkowanej przecież tematycznie monografii nie zawarto żadnych odniesień do kwestii „leistungspolen”, zob. Marczewski J., *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „Okręgu Warty”*, Instytut Zachodni, Poznań (Polska) 1979.

[8] Turowski J., *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin (Polska) 2000.

[9] Jastrzębski W., Ludność niemiecka i rzekomo niemiecka na ziemiach polskich, włączonych do Rzeszy Niemieckiej (1939–1945), [w:] *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy. Materiały z konferencji*, red. Jastrzębski W., Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Bydgoszcz (Polska) 1995, 13.

[10] Rusiński W., *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939–1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych”*. Cz. I, Instytut Zachodni, Poznań (Polska) 1949.

[11] Zimniak H., Ludność niemiecka w Kraju Warty (Reichsgau Wartherland) 1939–1945, [w:] *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939–1945. Materiały z konferencji*, red. Jastrzębski W., Wydaw. Uczelniane WSP, Bydgoszcz (Polska) 1993, 83–103.

[12] Łuczak C., „Kraj Warty” 1939–1945. *Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań (Polska) 1972.

[13] Madajczyk P., *Niemcy polscy 1944–1989*, Oficyna Naukowa, Warszawa (Polska) 2001.

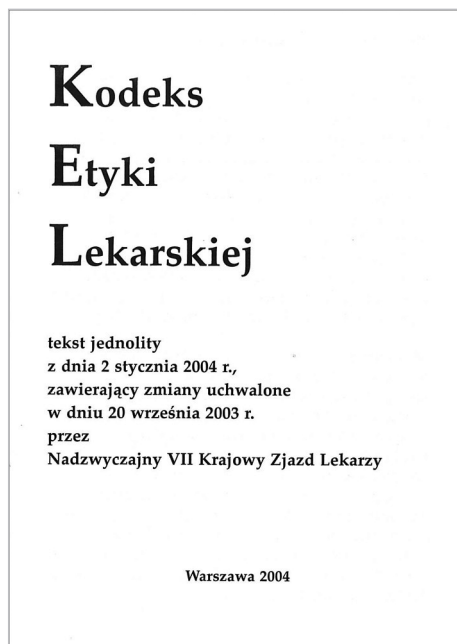
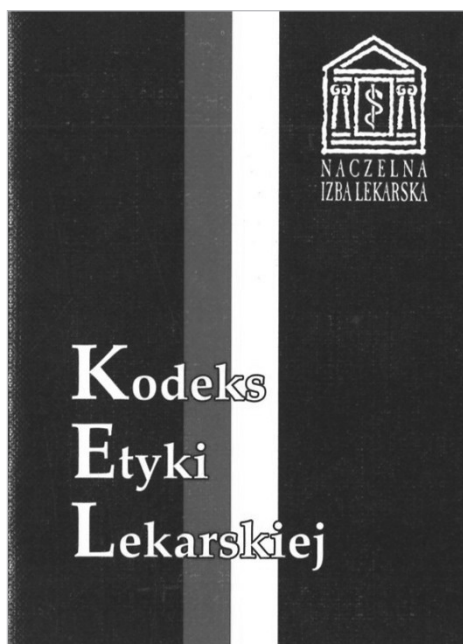
[14] APPOP, Starostwo Powiatowe w Chodzieży, Referat Społeczno- polityczny, Sprawy rehabilitacji osób wpisanych na niemiecką listę narodowościową. Pisma/wnioski zainteresowanych do władz, Sprawy mniejszości narodowej. Repatriacja do Niemiec. Wykazy Niemców, Rok 1945,

97/B/ 50/1-3, 97/5: Rejestr Deklaracji wierności osób wpisanych do trzeciej-czwartej grupy niemieckiej listy narodowej lub do grupy tzw. Leistungs-Pole zamieszkałych na terenie powiatu chodzieskiego, 97/6, 105/3.

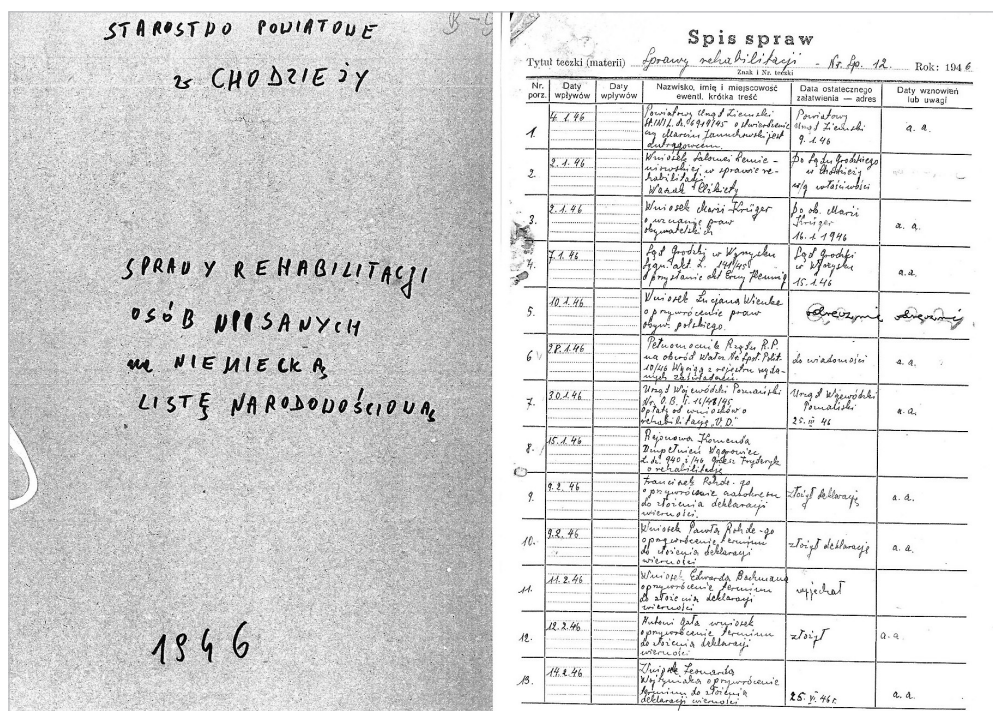
[15] Bielak F., *Niemiecka grupa narodowa w Polsce*, Akademia Nauk Społecznych, Warszawa (Polska) 1990.

[16] Archiwum Państwowe w Pile, Rok 1945-1947, 98/85, Starostwo Powiatowe Czarnkowskie. Referat Społeczno-Polityczny. Sprawy wyznaniowe i narodowościowe.

[17] APOP, 97/5.



Ryc. 1. Kodeks Etyki Lekarskiej – tekst jednolity z 2 stycznia 2004 r. Źródło: Archiwum prywatne autora.



Ryc. 2. Książka „Sprawy rehabilitacji osób wpisanych na niemiecką listę narodowościową”, Chodzież 1946 r. Źródło: Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Pile (sygn.97/5).

Fragebogen
zur Feststellung des Erwerbs der deutschen Staatsangehörigkeit
in den eingegliederten Ostgebieten
(innerhalb längstens 2 Wochen zu beantworten)

Deutsche Volksliste

- Familienname (Name) Borsh bei Frauen Geburtsname Brünger
Kaufname (Vername) Martje
- Familienstand: ledig, verheiratet, verwitwet, getrennt (Widowsches Heirath)
verheiratet mit Wilhelm Borsh geborene Brünger
geb. am 1. April 1911 in Grunow
- Geburtsjahr: 1900
Geburtsort: 8. Juli
Geburtsort: Brünger
Politischer Bezirk: Grunow
- Wohnort und Anschrift am 26. 10. 1939: Wohnsiedlung Mrs. Kolmer
Politischer Bezirk: Polen
- Wohnort und Anschrift am 1. 12. 1939: Wohnsiedlung Mrs. Kolmer
Politischer Bezirk: Polen
- Staatsangehörigkeit
a) Deutscher Staatsangehöriger am 31. 8. 1939? ☐ ja ☒ nein
b) Deutscher Staatsangehöriger am 26. 10. 1939? ☐ ja ☒ nein
c) Staatenlos am 25. 10. 1939, aber früher polnischer Staatsangehöriger? ☐ ja ☒ nein
(Widowsches Heirath)
- Beruf: Haarfriseur
- Muttersprache: deutsch polnisch deutsch litauisch deutsch litauisch deutsch
Sprachkenntnis: deutsch polnisch deutsch litauisch deutsch
(Widowsches Heirath)
- Haben Sie gedient?
a) bei einem deutschen Truppenteil?
b) bei einem österreichisch-ungarischen Truppenteil?
c) bei einem polnischen Truppenteil?
(Falls ja, bei welchem Truppenteil, von wann bis wann, welches ist der letzte Dienstgrad?)
nein

A IIIa (12. 28) Reichsdruckerei, Berlin Din 476 A 4

- Welche deutschen oder polnischen Parteien, Vereinen, Verbänden, Gewerkschaften, Berufs- oder sonstigen Organisationen gehören oder gehörten Sie an?
Keine
- Welche Volkszugehörigkeit hat oder hatte
Ihr(e) ~~Elter~~ ^{mann} ~~frau~~ deutsch polnisch litauisch litauisch deutsch
deutsch
- Welche Angaben über Ihre Zugehörigkeit zum deutschen Volke können Sie sonst noch machen (z. B. Schulbesuch, Zeugen, Verfolgungen, insbesondere Gefängnis- und Geldstrafen, wirtschaftliche Benachteiligungen, Verschleppungen)?
Keine Verfolgungen
Deutsche Volksschule Kolmerdorf
- Ich versichere nach bestem Wissen und Gewissen, daß keiner meiner 4 Geschwister (mütterlicher- wie väterlicherseits) der jüdischen Rasse oder Religion angehört oder angehört hat.
Keine Verfolgungen
Deutsche Volksschule Kolmerdorf
- Ich versichere, daß ich mich zum deutschen Volkstum bekenne.
(Bei Frauen und Kindern, die keine deutschen Volksangehörigen sind, aber der Staatsangehörigkeit des Ehemannes oder Vaters folgen, ist Nr. 14 zu streichen.)
Wohnort und Wohnung: Wohnsiedlung
Datum: 12 März 1940
Martje Borsh
(Unterzeichnet)
(Die Geschwisterangehörige leistet der gesetzlichen Vertreter die Unterschrift)

Porowo-p. Samowu dnia 23 grudnia 1945.

Do
Starostwa Powiatowego
w Chodzieży

Potwierdzam
według mojej wiedzy, że Kierownik domu Pa-
gustawowa i Porowu p. Samowu
o Kierowniku domu p. Samowu i Potwierdzam
nie jest Polakiem wyznania protestanckiego.

Wniosek ten wyraża się Kierowniku domu p. Samowu i Potwierdzam
i Potwierdzam mi Potwierdzam wyznania protestanckiego.

Wpłynął na wiadomość, że Kierownik domu p. Samowu i Potwierdzam
z dnia 8 kwietnia 1945 roku jako Polak
rehabilitacji Kierownika p. Samowu i Potwierdzam
Kierownika p. Samowu i Potwierdzam p. Chodzieży.

Wniosek ten wyraża się Kierowniku domu p. Samowu i Potwierdzam
i Potwierdzam mi Potwierdzam wyznania protestanckiego.

Wpłynął na wiadomość, że Kierownik domu p. Samowu i Potwierdzam
z dnia 1945 roku p. Samowu i Potwierdzam p. Chodzieży.

Ryc. 3. Formularz akcesyjny kandydata do wpisu na volkslistę (NLN). Źródło: Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Pile (sygn.97/5).

Ryc. 4. Pismo do Starostwa Powiatowego w Chodzieży z wnioskiem o rehabilitację. Źródło: Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Pile (sygn. 97/5).



Ryc. 5. Okręg Rzeszy Kraj Warty 1939-1945. Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Kraj_warty_1944.png – 12.12.2025.